



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

REDAKTOR PRZYJMUJE  
OD GODZ. 6—8 WIECZ.  
TELEFON 55-73.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,  
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 25 M. MIESIĘCZNIE.  
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO  
7 MAREK.

ADMINISTRACJA OTWARTA  
OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ” WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

ANTONI LANGE.

# O BOLSZEWIZMIE.

Ludzie tu są bez znaczenia.  
Nastąpił przewrót, którego istota jest nam niepojęta.  
I. J. Rousseau.

Obiektywny sąd o bolszewizmie jest rzeczą trudną dzisiaj, wobec namietności jakie budzi on czy to u przeciwników czy zwolenników. Niewątpliwie przyszłość inaczej go będzie oceniała, niż my to dziś możemy zrobić i próżno chcielibyśmy wejść teraz na takie stanowisko, na jakim badacze stać będą za lat np. 50. Bądź jak bądź — aby sobie zdać sprawę z tego zjawiska — trzeba w nim odróżnić dwie strony: teoretyczną, dyalektyczną, która stoi niejako poza czasem i przestrzenią; oraz praktyczną, realną, która właśnie rozwija się w czasie i przestrzeni.

Z konieczności między nimi są przeciwieństwa — i jakkolwiek byśmy sądzili bolszewizm w obecnym stadium jego formacji, żadną miarą nie jest on w stanie wydobyć się z tych przeciwieństw.

Nie da się zaprzeczyć, że bolszewizm ma wielu na Zachodzie wielbicieli we Francji, w Anglii, we Włoszech i t. d. Ludzie ci przeżywają w dyalektyce bolszewizmu jakieś objawienie nieokreślone, mętne, z marzeń i utopii XIX w. wysnute, na co się znowu zgromadził szereg przyczyn sprzecznych. Już na długo przed wojną genjusz rosyjski oddziaływał na Europę: oczekiwano, że *ex Oriente lux* (ze Wschodu światło) nadejdzie. Z drugiej strony zainicjowała światu owa karkołomna decyzja straszliwego eksperymentu, jaki Rosja zrobiła sama na sobie (*in anima vili*). To więc, co się tam na Wschodzie odbyło w sposób cmentarny, beznadziejny i rozpaczliwy, na Zachodzie wypląnąć może inaczej, zgodnie z kulturą europejską. Są to zapewne złudzenia, gdyż bolszewizm jest zjawiskiem wyłącznie rosyjskiem i nigdzie indziej nie mógłby się ukazać.

Pewne doprowadzenie jakiejś idei do *maximum* było zawsze jedną z możliwości dyalektycznych. Weźmy choćby *Liberum Veto*: była to zasada w gruncie słuszna, ale doprowadzona do *maximum* stała się zgubną. Wszelkie *maximum* ma swoją granicę: najpiękniejszą jest kobieta naga; jest to *maximum*: więcej nie można żądać. Jednakże oto przychodzi człowiek o zmysłowości przewrotnej i powiada: Zbyt mało naga! i obdziera ją ze skóry. Z piękności stał się potwór.

Takiem zjawiskiem patologicznym jest bolszewizm: idea rewolucji rosyjskiej, która (nawet wraz z Kiereńszczyzną) miała swoje momenty piękne — bolszewizm obdarł ze skóry i zrobił z niej potworność.

Bolszewizm to maksymalizm, który przekroczył granicę logicznego *maximum*. Ale bolszewizm głęboko tkwił w duszy rosyjskiej:

w czynach Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego, Mikołaja I-go; w działaniu Nieczajewa, Kibalczyca, Hryniewieckiego; w pismach Czernyszewskiego, Dostojewskiego i Tołstoja.

Weźmy np. chrześcijaństwo Tołstoja, który na czoło Ewangelji wysunął nakaz „niasprzeciwiajcie się złu”. Wynikiem tejże nauki, którą Tołstoj doprowadza do *maximum* — było wzmocnienie przyrodzonej roslanom spacji i bierność.

(„Nie działać!” — tak mówi Tołstoj do swego narodu).

Władimir Sołowjew, jeden z najszlachetniejszych myślicieli rosyjskich — widzi dwa światy: Azję — która wyobraża nieruchomość, i Europę łacińską, która wyobraża ruch. Pomiedzy nimi stoi Rosja, która ma w sobie połączyć ów element ruchu i nieruchomości, a to przez przyjęcie katolicyzmu: gdyż idea Sołowjewa była unja kościelna Moskwy z Rzymem. Ale Sołowjew zapomniał o jednym: że niekoniecznie ten ruch i nieruchomość wystąpią jednocześnie, jako dwie współmierne siły. Przeciwnie Rosja cesarska była nieruchomością; rewolucja zaś wtrąciła ją w ruch tak gwałtowny i niepowstrzymany, że kraj odrazu wpadł w stan epilepsji i runął nieprzytomny i bezsilny.

Wszyscy utopiści, poczynając od Platona a kończąc na Fourier i Saint-Simonie, wyobrażali sobie swoje idealne społeczeństwo jako drobne gminy, nie liczące więcej nad 1500 do 3000 głów; falanster każdy był samodzielną jednostką doświadczalną; podobnież warsztaty narodowe Louis Blanca. Tymczasem Rosja naraz zrobiła eksperyment na 120 milionach ludzi.

Jak wyglądałby bolszewizm, gdyby rozwijać zaczął swe doktryny w czasie pokoju — w warunkach normalnych, kiedy wszystkie funkcje życia narodowego działają należycie — i kiedy stosunek z zagranicą jest nienaruszony: o tem wiedzieć niepodobna. Raczej należałoby przypuścić, że bolszewizm żadną miarą nie mógłby ukazać się w takich warunkach.

Bolszewizm mógł zakwitnąć jedynie i wyłącznie w chwili załamania się duszy narodowej. Załamania tego źródłem był pogrom wojenny — demoralizacja armji — i gdy minął pierwszy okres rewolucji — skoro tylko zjawił się człowiek bezwzględny, który powiedział: Precz z wojną! natychmiast cały naród mu przyklasnął. W ciągu paru dni Rosja nie miała armji; miała natomiast parę milionów zbiegów, którzy rozplnęli się po całym kraju z bronią, amunicją, armatami i t. d. Zwłaszcza każda wieś stała się jakby zbrojną fortacą. Jedynym i wyłącznym źródłem zwycięstwa bolszewików było hasło: *Przez z wojną* ogłoszone w r. 1917: a — jednak Rosja, aż po dziś dzień, wojnę prowadzi i władza bolszewicka jedynie dzięki wojnie się utrzymuje; niech jeno wojna ustanie, komisarze rychło potem upadną.

Jest to sprzeczność, z której żadną miarą bolszewizm nie wybrnie.

Natychmiast po swem zwycięstwie — ogłosili nowi władcy, że żadnych długów cesarskich płacić nie będą, gdyż są to długi „burżuazyjne”. Pominę tu fakt, że rezultatem tego manifestu — było kompletne bankructwo rubla; głównie chodzi mi o walkę z burżuazją.

Socjalizm rosyjski walczył jawnie i pod ziemią; był on w gruncie obojętny dla spraw politycznych i owszem — wielu było takich, którzy twierdzili, że nowy przyszły ustrój socjalistyczny może się doskonale pogodzić z rządem carskim. Ci zaś, którzy z carem walczyli, głośno nie mówili: carat, tylko: burżuazja. Z początku używano tego wyrazu dla eufonii; później stało się to zasadą główną.

Teoretycy socjalizmu w Rosji uważali, że ich kraj może przeskoczyć okres kapitalizmu — i odrazu wejść w stadium wyższe. *Mir* chłopski jest niby to podstawą owego socjalizmu narodowego. To też skoro się owi teoretycy i dyalektycy znaleźli u steru — natychmiast zaczęli swoje *pryncypy* w życie wprowadzać. Zniszczyli burżuazję rosyjską i kapitalizm rosyjski do szczytu, co tem łatwiej im przyszło, że ten kapitalizm był bardzo młody, świeży, nikły, słabutki, sztucznie przez Witego zaszczepiony i od łada zimnego powiewu zwiądnął odrazu. Ale zniszczyć ludzi zamożnych — to jeszcze nie znaczy zubożać biednych. Przemysł rosyjski, wraz z kolejami — runął i przepadł, a liczba robotników spadła do 10 proc. Wszystkie teoretyczne reformy — nie ostały się wobec życia.

Oddano zarząd fabryk elementom ciemnym, a inteligencję tępiono, jako najgorszy typ burżuazji. I to nie było bez wzorów przeszłości, ale przez nową, szczególną sprzeczność: ci doktrynerzy, dyalektycy, intelektualisci, którzy zawładnęli Rosją, nienawidzili inteligencji.

Tatarszczyzna, utajona w całym tym ruchu niszczycielskim, opiera się na całym szeregu doktryn europejskich *dernier cri*. Wiadomo, że ostatnimi czasy zaczęto walkę z intelektem w imieniu *intuicji*, jak to zowie Bergson, albo *agnozji*, jak mówi Edward Abramowski. Głównym w Rosji teoretykiem walki z inteligencją był polak Machajski, którego doktryna, zwana „Machajewszczyzną”, polegała na tem, że z reformy socjalnej, która ma nastąpić — w pierwszym szeregu skorzysta nie proletarijat, lecz i inteligencja i że panowanie z rąk burżuazji przejdzie do „uczonych”. Słowem po puto-kracji Machajski zapowiadał sofokrację. Zniszczenie „uczonych” opierało się na wierze w mądrość, instynkt, intuicję ludu. W pierwiastkach *agnozji* ludowej są rzekomo objawienia najwyższe, esencja metafizyki eksperymentalnej.